

CHRZEŚCIJAŃSKI OBRAZ CZŁOWIEKA – WARTOŚĆ W CODZIENNOŚCI

Motto

Chrześcijański obraz człowieka można przedstawić w następujący sposób: każdy człowiek jest niepowtarzalny, stworzony przez Boga i kochany. Dlatego żadna rasa, żadna płeć nie jest podporządkowana innej. Człowiek jest istotą holistyczną, mającą ciało, umysł i ducha. Każdy człowiek jest wobec Boga grzesznikiem i sam nie może siebie zbawić.

Jezus umarł za/dla nas „grzeszników” Jeśli w to wierzymy, możemy żyć w sposób wolny. Nie jesteśmy wówczas zależni od opinii innych, nie musimy siebie ciągle bronić i wysilać się, by być (lub stać się) lepszą osobą, gdyż Stwórca wszechświata przyjmuje/akceptuje nas takich, jacy jesteśmy, i jest po naszej stronie. Chrześcijanie są dziećmi Boga, a nie niewolnikami.

Nawet jeśli coś nam się nie powiedzie i popełnimy błędy, jesteśmy kochani i akceptowani, możemy zawsze zacząć od nowa. Człowiek jest zbawiony przez łaskę – a nie dlatego że jest szczególnie „dobry” lub pobożny. Chrześcijanie doświadczają w chorobie i cierpieniu pociechy oraz nadziei, ponieważ Bóg jest zawsze z człowiekiem. Chrześcijanie mają nadzieję, przekraczającą próg śmierci (na niebo, gdzie nie będzie już cierpienia ani łez).

Chrześcijanie są zachęceni (nie przez przymus, lecz z miłości) do odpowiedzialnego postępowania wobec siebie, wobec innych i całego stworzenia (kluczowe słowo: „miłość nieprzyjaciół”), gdyż Bóg kocha wszystkich, nawet tych, z którymi są problemy!¹

* Dariusz Pater- born 1972, Roman Catholic priest from Radom diocese, Doctor of Pastoral and Dogmatic Theology, lecturer of Dogmatic Theology at the Theological Faculty of Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw; writes on theology, philosophy and sociology.

¹ Szerzej na temat antropologii chrześcijańskiej zob. K. Rahner, H. Vorgrimler, *Antropologia*, w: *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, s. 14-17.

Człowiek jest odpowiedzialny za stworzenie

Wiara chrześcijańska zakłada określoną wizję człowieka. Człowiek jest obrazem Boga, został stworzony jako odpowiadający mu podmiot, będący partnerem dialogu i wyróżniony wyjątkową i niezbywalną godnością. Człowiek został stworzony jako mężczyzna i kobieta; obojgu przysługuje ta sama godność².

Jednocześnie człowiek jest odpowiedzialny za całe stworzenie. On ma być powiernikiem Boga na ziemi i żyć jako cielesna i racjonalna istota w relacji z Bogiem, z innymi ludźmi i z wszelkim stworzeniem. To właśnie należy rozumieć, gdy mówi się o człowieku jako osobie i o jego wyjątkowej i niezbywalnej godności.

Każdy jest odpowiedzialny za przekształcanie świata

Wszyscy są wezwani do odpowiedzialnego i wspólnotowego przekształcania życia i świata. Bóg stworzył człowieka jako indywidualną jednostkę, a zarazem jako istotę społeczną i powołał go do wspólnoty Ludu Bożego. Lud Boży opowiada ciągle historię o miłosierdziu Boga i świętuje te wydarzenia w swoich uroczystościach.

Miłosierdzie Boga oznacza, że każdej osobie przysługuje niezbywalna godność³. Z tego źródła człowiek czerpie siłę, zaufanie i motywację, aby zwracać się miłosiernie do ubogich, słabych i pokrzywdzonych. Miłosierdzie Boga oznacza, że każdemu człowiekowi, nawet słabemu i obciążonemu winą, przysługuje niezbywalna godność. Ów skarb pamięci wspominającej pomaga sprostać nowym wyzwaniom.

² Stwórca jest zarazem Najwyższym Prawodawcą, stwarzając bowiem człowieka na swój obraz i podobieństwo, wpisał w jego „serce” cały porządek prawdy, który warunkuje dobro i ład moralny, a przez to jest też podstawą godności człowieka – obrazu Boga. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na lotnisku wojskowym*, Radom, 4 czerwca 1991r., w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, red. J. Poniewierski, Kraków 1999, s. 621.

³ Por. J. Kupczak, *Antropologia*, w: *Dogmatyka. W perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdź, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 91.

Perspektywy i wartości

W naśladowaniu Jezusa Kościół nie istnieje dla siebie samego i nie może się zajmować tylko samym sobą. Kościół powinien przede wszystkim, w głoszonym słowie i w działaniu, nieść wszystkim ludziom radosną i wyzwalającą nowinę o obecności Boga w centrum naszego życia i naszej historii. Jego przesłanie o zbawieniu odnosi się zarówno do indywidualnych osób, jak i do współistnienia ludzi i narodów. Kościół ma zatem publiczną misję i ponosi odpowiedzialność za całą ludzkość⁴.

Społeczne orędzie Kościołów w społeczeństwie jest wynikiem refleksji nad ludzkim doświadczeniem w różnych historycznych sytuacjach i kulturach. Chrześcijańska nauka społeczna wywodzi się z ciągle zmieniającego się doświadczenia ludzkiego w historii i w terażniejszości, postrzeganego w świetle chrześcijańskiego obrazu człowieka. Nie są to ani rozwiązania techniczne, ani konkretne instrukcje działania, gdyż przekazuje ona bardziej perspektywy, system wartości, kryteria oceny i działania. Pełni ona tym samym funkcję zarówno profetyczno-krytyczną, jak i zachęcającą, pojednawczą oraz uzdrawiającą.

Chrześcijańskie spojrzenie na osobę ludzką

Etyki społecznej czasów współczesnych nie można zrozumieć bez chrześcijańskiej wizji człowieka⁵. Biblijny obraz człowieka pozostawił wyraźne ślady w historii nowoczesnego państwa konstytucyjnego, państwa socjalnego, państwa kulturowego. To z pewnością wywoływało zamieszanie i prowokowało sprzeciw. Spośród współczesnych krytyków chrześcijaństwa najmocniej buntował się Fryderyk Nietzsche. Występował on przeciwko temu, co uważał za utratę życia, zdradę ziemi, upokorzenie zdrowych przez chorych. Postrzegał to jako uraz i dekadencję.

Chrześcijańskiemu „Bogu chorych” Nietzsche przeciwstawiał swojego nadczłowieka; tę niejednoznaczną postać, która stale krąży w Zaratustrze, ale bez osiągnięcia ostatecznej jednoznaczności.

⁴ Zob. Cz. S. Bartnik, *Kościół*, Lublin 2009, s. 272-277.

⁵ Por. A. Scola, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, tł. i oprac. L. Balter, Poznań 2005, s. 390-391.

Nadczyłowiek rozbija chrześcijański obraz człowieka, rozsadza to, co w człowieku jest specyficzne, gatunkowe lub, mówiąc językiem chrześcijańskim, stwórcze. W ten sposób razem z obrazami człowieka upadają także jego prawa. Nie ludzkość, ale „nadczyłowiek” jest celem – ów typ „najwyższej doskonałości”, który w razie potrzeby powinien być uzyskany przez selekcję oraz wyższej jakości hodowlę poszczególnych „egzemplarzy”⁶.

Nowotestamentalna „społeczność” wokół Jezusa wzbudziła wielką niechęć w gniewnym filologu klasycznym i nawróconym Greku Nietzsche. W chrześcijańskiej maksymie „dla wszystkich” widział siły niszczące to, co zapewniało kształt i elegancję, arystokratyzm i dominację w historii. Uznanie przez Nowy Testament choroby za stan normalny człowieka, nauczanie przez Jezusa na prawdę wszystkich, nawet celników i grzeszników, dostrzeganie w obrazie biblijnym wielkiego tłumy ludzkości wywoływało u Nitzscheego gwałtowne protesty⁷.

Model F. Nietzschego dotyczący selekcji i hodowli, opracowany w drastyczny sposób we *Fragmentach* z lat 1882–1885, jest prawdopodobnie najbardziej masywną postchrześcijańską kontrapropozycją dla biblijnego obrazu człowieka w dzisiejszych czasach. Oczywiście takich fantazji hodowli i zagłady nie odważy się dzisiaj – po narodowym socjalizmie i Holocauście – podjąć poważnie i bezpośrednio żaden człowiek.

Ale czy jesteśmy bardzo daleko od myśli Nietzschego, gdy konsekwencją prowadzonych badań nad dekodowaniem układu genetycznego człowieka może być manipulacja ludzkiego dziedzictwa, który to kierunek reprezentuje laureat Nagrody Nobla James D. Watson? Czyż nie traci sensu gwarantowana konstytucyjnie

⁶ F. Nietzsche, *Nachgelassene Fragmente 1884–1885* (KSA t. 11), *Fragment 25* (wiosna 1884), szczególnie: „Grundsatz: keine Rücksicht auf die Zahl: die Masse, die Elenden und Unglücklichen gehen mich wenig an – sondern die ersten und gelungensten Exemplare, und dass sie nicht aus Rücksicht für die Mißrathenen (d.h. die Massen) zu kurz kommen. Vernichtung der Mißrathenen – dazu muß man sich von der bisherigen Moral emancipiren.“ Jeszcze drastyczniej 325: „ungeheure Energie der Größe zu gewinnen, um, durch Züchtung und andererseits durch Vernichtung von Millionen Mißrathener, den zukünftigen Menschen zu gestalten und nicht zu Grunde zu gehen an dem Leid, das man schafft, und dessen Gleichen noch nie da war!“

⁷ *Zur Genealogie der Moral* (1887); KSA t. 5, 245–412 (cytat 368).

ochrona życia, jeżeli wobec możliwości coraz wcześniejszego rozpoznania upośledzenia postuluje się prawo do zabijania nienarodzonych dzieci cierpiących na chorobę dziedziczną? Wykładający w Princeton australijski bioetyk Peter Singer chce decyzję o tym, która forma życia będzie kontynuowana, a która nie, oddać w ręce rodziców. Jego „nowopravna” etyka bazuje na tym, że tylko osobie, która posiada świadomość, a nie jedynie „oddycha i zachowuje ciepłotę ludzkiego ciała” przysługują prawa człowieka i ludzka godność. Singer wyobraża sobie społeczeństwo, które „rozdzieliłoby między dziećmi, które są naprawdę kochane i wychowane a takimi, które będą przeznaczone dla badań naukowych”. Znamienne jest, że Singer odwołuje się do przed- i niechrześcijańskich kultur, w których dochodziło do zabijania noworodków: „w starożytnej Grecji dziecko było przyjmowane do społeczności dopiero po 28 dniach – wcześniej można było je porzucić w górach. W Japonii czymś zupełnie normalnym było zabijanie noworodków, jeśli rodziny występowały krótko po sobie”⁸.

Przypomnijmy: na chrześcijańskiej „wartości wszystkich” opierały się nie tylko średniowieczne i nowożytne instytucje dla chorych i biednych oraz tamtejsza edukacja. Na niej opiera się także nowoczesne państwo prawa i państwo socjalne, które chroni człowieka w jego indywidualności i wymiarze społecznym, zapewnia jego rozwój i nie porzuca go w starości, chorobie i potrzebie⁹. Czy zatem dziedzictwo to ma jeszcze swoją siłę nośną? Bez wątplenia prawa człowieka i godność osoby ludzkiej, życie w wolności i sprawiedliwości, solidarnościowa ochrona dla wszystkich – te impulsy chrześcijaństwa są zawarte w wielu strukturach polityki, społeczeństwa, gospodarki. A jednak: czy jesteśmy pewni, że kultura państwa socjalnego przetrwa kryzys miłości bliźniego?

Czyż solidarność nie powinna zniknąć wraz z bliźnim, który postrzegany byłby jako ktoś obcy, inny, jako konkurent, a nawet wróg? Czy może istnieć odpowiedzialność społeczna w ogóle, jeśli życie jako takie jest podawane w wątpliwość? Biblijne spojrzenie na człowieka z pewnością nie jest jedynym nieomylnym lekar-

⁸ Cyt. za: „Der Spiegel” nr 48/2001.

⁹ Por. Jan Paweł II, *Świętość życia ludzkiego*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne*, t. II, Warszawa 1982, s. 375; por. E. Schockenhoff, *Demokracja, biopolityka i godność ludzka*, *Communio*, 24 (2004)4, s.72.

stwem na taki rozwój wypadków. Ale może ono zawsze przypominać o fundamentach, na których bazuje nowoczesna etyka społeczna. Biblijne spojrzenie wymyka się procesowi schematyzacji. Bóg każdą sytuację w której znalazł się człowiek traktuje indywidualnie. Nie stosuje utartych schematów postępowania. Dzięki temu biblijne teksty są nam takie bliskie.

Wiele aspektów w spotkaniach i czynach Jezusa, o których opowiada Ewangelia, jest na pierwszy rzut oka niezwykłych i zaskakujących. To, że Jezus w niecodziennych sytuacjach często reaguje w odmienny sposób, niezgodny z oczekiwaniami, jest bardzo pouczające. Śpi spokojnie, gdy uczniowie drżą w czasie burzy na jeziorze. Pozwala dzieciom przychodzić do siebie, gdy dorośli chcą je od Niego trzymać z daleka. Pozwala jawno grzesznicy namaścić swoje stopy i wychwala ją za jej dobry czyn, ku złości współbiedniaków. Odpowiada na podchwytliwe pytania z mądrą rozwagą (jak w przypowieści o monecie podatkowej). Powstrzymuje szybkie wyroki prawne, nawet jeśli sprawa wydaje się według prawa całkiem jasna, jak w przypadku cudzołżnicy: „Kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem!” Krótko mówiąc, Jezus nie postępuje zgodnie z regułami. Szanuje to, że każdy człowiek jest wyjątkowy.

Błogosławieństwa z *Kazania na Górze* są trwałym odwróceniem wszystkiego, czego domaga się zdrowy rozsądek (i wprowadzona etyka dokonań)¹⁰. Kto chce współcześnie przyswoić sobie biblijne spojrzenie na człowieka, musi się nauczyć dwóch rzeczy: stabilności, ale również spokoju, oraz wytrwałości, ale także przytomność umysłu i wyobraźni. Tego wymaga naśladowanie Jezusa – a to jest czymś więcej niż kopiowaniem i imitacją.

Chrześcijańska bezdomność *Karty Praw Podstawowych* UE

Unia Europejska starała się udzielić odpowiedzi swoim obywatelom w *Karcie Praw Podstawowych*. Na szczycie Rady Europy w grudniu 2000 r. w Nicei karta została uroczystie ogłoszona. W kuluarach szczytu UE w Nicei wychwalany był w szczególno-

¹⁰ Por. J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*. Część 1: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tł. W. Szymona, Kraków 2007, s. 70-71.

ści mechanizm, który doprowadził do uchwalenia tego dokumentu: skutecznie pracujący zespół wypadł dobrze i może być przykładem dla innych konstytucyjnych kroków Unii Europejskiej. Patrząc rzeczowo, postulowane w karcie prawa podstawowe są wiążące dla instytucji UE, a zwłaszcza samej UE – tym różni się ona od dotychczasowej ochrony praw podstawowych w Europie¹¹.

Obraz człowieka, który powinien być fundamentem *Karty Praw Podstawowych*, nie został w niej opisany. W związku z tym *Kartę Praw Podstawowych* Unii Europejskiej należy postrzegać jako dokument obecnego ducha czasu. Niektóre problematyczne i potrzebujące wyjaśnienia punkty były już dyskutowane publicznie: dzieci są wymienione jedynie w kontekście rozpoczynającej się u nich umiejętności dyskusji. Z wielkim trudem umieszczono w karcie fragment o rodzinie, który w zasadzie nic nie mówi, a jedynie postulatywnie stwierdza, że powinno się respektować prawodawstwo poszczególnych krajów na temat rodziny; małżeństwo nie zostało w niej wymienione i tym faktem dodatkowo osłabione. Klauzula o wolności wyznania bazuje na radykalnej prywatyzacji koncepcji religii jako spóźniony triumf radykalnych idei liberalnych z 1789 roku: nikt nie powinien być zmuszany do zmiany wyznania – traktuje stosowny fragment, jak gdyby zagadnienie to stanowiło centralny problem w dzisiejszej Europie lub w ogóle było problemem. Następuje po nim suchy tekst o tym, że religia może być praktykowana zarówno indywidualnie, jak i we wspólnocie. Nic dziwnego, że w *Karcie Praw Podstawowych* religia i Kościół z jego znaczeniem dla Europy zostały zmarginalizowane do przypomnienia o jego znaczeniu historycznym, bez wymienienia wprost takich pojęć, jak „chrześcijaństwo” czy „Kościół”. Brakuje odniesienia do obrazu człowieka i, co bardziej znaczące, brak jakiegokolwiek odniesienia do Boga. A „prawa Boga i człowieka”, przypomniał Jan Paweł II z okazji obchodów 1200. rocznicy koronacji Karola Wielkiego, „będą trwały razem lub razem upadną”¹².

¹¹ *In welcher Verfassung ist Europa – Welche Verfassung für Europa?*, red. F. Ronge, Baden-Baden 2001; A. Rauscher, *Europa braucht Grundwerte*, referat wygłoszony na przyjęciu noworocznym organizowanym przez abpa Bambergu 13 stycznia 2001 r., „Die Neue Ordnung” 55 (2001), s. 108-116.

¹² Szerzej na temat uniwersalności praw człowieka zob. L. Kühnhardt, *Die Universalität der Menschenrechte. Ideengeschichtliche Studie zur Bestimmung eines politischen Schlüsselbegriffs*, München 1987.

Karta Praw Podstawowych UE nie tylko nie wspiera duchowo-religijnych uwarunkowań wolności, ale nawet nie pomaga ich zrozumieć. Pasuje to do widocznej od lat w dyskusjach tendencji, by bezpośrednio nie dopuścić do upadku podstawowych wartości zawartych w ustawie zasadniczej, ale takie przypadki, jak: regulację aborcyjną, wyroki w sprawie krzyża oraz partnerstwo homoseksualne wykorzystać do radykalnej zmiany interpretacji.

W obronie ludzkiej godności

Decydująca jednak, bardziej niż wszystkie inne względy, jest obrona godności człowieka. Godność człowieka jest bowiem niepodważalna i zawsze zasługująca na ochronę. Obowiązuje zatem, pomimo niemal schizofrenicznych sprzeczności w prawodawstwie karnym odnośnie do aborcji (nielegalne, ale bez kary), także względem zarodka: od momentu połączenia jaja i plemnika. Człowiek nie może podlegać żadnym manipulacjom jako środek do osiągnięcia celów ze strony swych towarzyszy gatunku. To rzeczywiście jest przejawem „kultury śmierci”, o której niestrudzenie przypominał Jan Paweł II¹³.

Zabicie przyszłego pokolenia w łonie matki jest czymś złym. Ale czymś znacznie gorszym jest atak na ludzką godność – świadomie powoływać do istnienia zarodki i wykorzystywać je dla celów biologicznej optymalizacji żyjących, którzy i tak będą musieli umrzeć. Nawet jeśli tak się dzieje, nie musi się dziać absolutnie i powszechnie. O to prawo naturalne rozbija się także iluzja genetyczna, miejmy tylko nadzieję, że stanie się tak zanim powstanie nowa hybryda. Chrześcijańska miłość wymaga bezwarunkowej i oczywistej pomocy względem chorych oraz miłosierdzia wobec cierpiących. Z chrześcijańskiego punktu widzenia jest jasne, że medycyna powinna przyczyniać się do poprawy ludzkiego losu. W tym celu powinna ona rozpatrzyć każdy możliwy sposób. Należy jednak

¹³ Jan Paweł II, *Strzeżcie tych wartości i tego dziedzictwa, które stanowi o waszej tożsamości*. Przemówienie w Gdyni, „Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny” 8(1987), s. 13; tenże, *W trosce o poszanowanie praw człowieka*. Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego w Meksyku 27 I 1979, w: Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne*, t. II, Warszawa 1982, s. 221–222; por. R. Otowicz, *Etyka życia*, Kraków 1998, s. 61.

wskazać pewne granice rozwoju, aby rozwój ten nie stał się celem samym w sobie i aby ludzi nie traktowano jako przedmiot badań¹⁴.

Oczywiście, jest rzeczą pożądaną, aby w następstwie postępu biotechnologicznego i badań genetycznych lepiej poznać i precyzyjnie leczyć niektóre choroby, a także przez hodowlę nowych roślin przyczyniać się do zwalczania głodu i niedożywienia na świecie. Z pewnością złożoność konfliktów ujawnia się w granicznych momentach życia. Domagają się one jednak ekstremalnej wrażliwości i umiejętności rozróżniania w każdej decyzji. Gdy natomiast chodzi o podstawowe parametry pojęcia godności ludzkiej, nie może być mowy o wolności eksperymentowania¹⁵.

Pozostaje tak, jak pozostać musi: „Zbawienie leży w prawdzie” – określa w sposób prosty i jasny deklaracja *Dominus Iesus* Kongregacji Nauki Wiary z 6 sierpnia 2000 r.¹⁶ Zbawienie wyrasta z prawdy nie dzięki temu, że jest ono chronione w wąskiej przestrzeni ludzi o podobnych poglądach. Ono musi stawić czoła wyzwaniom aroganckiego utylitaryzmu. To, co obowiązywało Jezusa Chrystusa, stosuje się również do wszystkich, którzy noszą Jego imię. Targowiska są naszymi areopagami, nie katakumby. Instrumentami konfrontacji są edukacja i media, a nie lament w znanych gremiach dla pokrzepienia własnych zwolenników.

Interpretować świat z punktu widzenia ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa to znaczy dokonać świadomej konfrontacji z własną skończonością. Potrzebna jest do tego pokora i odwaga wyrastające z wiary. Europa została zbudowana na odwadze i pokorze. Od świętego Benedykta do Grafa Galena, od Augustyna do Matki Teresy – najlepszą częścią w Europie byli zawsze i ciągle są odważni i pokorni. Fakt, że postaci takie wyrastały często z łona Kościoła Chrystusowego, stanowi pocieszenie, napomnienie i zachętę. Bez substancji chrześcijaństwa Europa nie byłaby tym, czym jest. Bez istoty chrześcijaństwa Europa nie otrze się nawet o to, czym mogłaby być, ale jeszcze lub już nie jest.

¹⁴ Por. J. Ratzinger, *Gott und die Welt. Glauben und Leben in unserer Zeit*, Stuttgart 2000, s. 114n.

¹⁵ N. Hoerster, *Nur wer die Sehnsucht kennt. Wann immer das Leben beginnen mag, das Lebensrecht beginnt mit der Fähigkeit, Wünsche zu haben*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, nr 47, 24 luty 2001, s. 46.

¹⁶ Kongregacja Nauki Wiary, *Dominus Iesus*. Instrukcja o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła, Watykan 2000, s. 31.

Impulsy dla chrześcijańskiego obrazu człowieka

Jednoczenie się Europy przebiega na szczególnej drodze. Instytucjonalny proces łączenia się już dawno okrzepł i przyjął charakter konstytucyjny. Europa poszukuje swojej roli w świecie i jest przez niego coraz częściej akceptowana. Duże korporacje kontynentu upajają się możliwościami „globalizacji” nie mniej niż wielu protagonistów z New Economy.

Im bardziej jednak Europa pojmuje siebie jako światową potęgę, tym bardziej konieczna jest jasność co do obrazu człowieka, który leży u podstaw tej władzy i ją wykonuje. „Czy człowiek jako jednostka egzystencji może sprawować dowolną ilość władzy? Czy też istnieje dla niego możliwość – a tym samym ryzyko – egzystencjalnego przesilenia?” – pytał Romano Guardini przy okazji otrzymania „Praemium Erasmianum” 28 kwietnia 1962 r. w Brukseli. Jego wzywające do zmierzenia się z prawdą słowa wydają się oddziaływać jedynie powierzchownie na wesołkowane społeczeństwo początku XXI wieku¹⁷.

Do sprzeczności naszej współczesności należy to, że powierzchowność i arbitralność, a także dążenie do powierzchownych przyjemności, leżą w ścisłym związku z nowymi aspiracjami bycia człowiekiem. Już w okresie renesansu odkrył Guardini dwuznaczności możliwych konsekwencji tego procesu: „samopoznanie człowieka, przeżycie oryginalności bycia człowiekiem, świadomość wolności i kreatywności – wszystkie te momenty, które przenikają początki nowej ery, kumulują się w poczuciu, że człowiek jest miarą siebie i swojej pracy, Panem życia”¹⁸.

Marzenia o zaradzeniu wszystkiemu oraz dążenia do technokratycznego panowania – sklonowani ludzie, zdrowa żywność, czyste środowisko, panowanie nad procesami globalizacji – sprawia niezatarte wrażenie „wizerunku przepracowanego człowieka”, o którym mówił Guardini w 1962 r. Zastanawiał się on wówczas, czy Europa nie stoi przed nowym renesansem z nieodłącznymi jego pokusami? Mówił, że „wzrost władzy postępuje zbyt szybko naprzód; życiodajne zaś «być» człowieka zupełnie do niej nie dorasta”

¹⁷ R. Guardini, *Europa – Wirklichkeit und Aufgabe*, w: tenże, *Sorge um den Menschen*, t. 1, Mainz/Paderborn 1988, s. 245.

¹⁸ Tamże.

Mówił o „granicach zdolności władzy” oraz – w trosce o człowieka – „o przykazaniu krytyki władzy, które właśnie w Europie jest z nią nierozzerwalnie związane, gdyż Europa doświadcza sprawowania władzy nie jako gwarancji bezpiecznych sukcesów, lecz jako przeznaczenia, i bez znaczenia jest, dokąd będzie prowadzić”¹⁹.

Guardini, jakby biorąc udział w dyskusjach na temat ochrony życia i biopolityki u początku XXI wieku, sformułował w roku 1962 następującą tezę: „Poprzez to, że człowiek podporządkowuje sobie coraz bardziej naturę, przenosi on te energie, które z rzeczami martwymi są związane przez prawa racjonalne, a wśród zwierząt funkcjonują w ich funkcjach życiowych, w przestrzeń wolności. To zaś oznacza, że podporządkowuje on je zasadzie, która w gruncie rzeczy nie jest przewidywalna. Co więcej: zasadzie, w której zawarte jest wszystko to, co określa się jako ludzkie serce – pojęcie używane w głębokim znaczeniu, spotykanym u Augustyna czy Pascala...”

Gdzie zatem jest taki porządek, w którym sprawowanie władzy spełnia swój sens?²⁰ Ostatecznie jest nim posługiwanie na rzecz szczęśliwego bycia człowiekiem: chodzi bowiem o „usługującą moc, która pragnie, aby wszystkie sprawy ziemi były dobre... Współczesny człowiek pragnie także takiego obowiązującego porządku, za którym stoi władza – ale porządku, który służy. Rozpoznanie tego pragnienia oraz podjęcie do realizacji mogłoby być również zadaniem dla Europy”²¹.

Byłoby nie na miejscu postrzegać rzeczywistość Europy początku XXI wieku jedynie skrótowo, z perspektywy pesymistycznej kultury. Istnieje sporo oznak przebudzenia i transformacji, które bardziej przypominają renesans niż nowy wariant upadku Zachodu. Ale czy właśnie Leonardo da Vinci nie powinien być ojcem chrzestnym interpretacji współczesności? Leonardo, który chciał rozciągać most nad każdą otchłanią. Albo Blaise Pascal, który stale lamentował nad ciemnością nocy: Europie na początku nowego tysiąclecia potrzeba jest, jak nigdy dotąd, na nowo odczytanego obrazu człowieka.

¹⁹ Tamże, s. 250.

²⁰ Tamże, s. 248 n.

²¹ Tamże, s. 252.

Konkret życia: chrześcijański obraz człowieka cenny dla opieki medycznej

Chrześcijańskie wartości i chrześcijański obraz człowieka wydają się nie odgrywać prawie żadnej roli w społeczeństwach Zachodu. Coraz liczniejsze są wystąpienia z Kościoła, a na mapach niektórych regionów widać duże obszary bez przynależności kościelnej. Jakie skutki może mieć chrześcijański obraz człowieka w życiu codziennym pokazuje poniższy opis.

Człowiek jest często określany w dzisiejszym społeczeństwie jedynie przez władzę lub status. Dla wielu ludzi choroba lub niepełnosprawność oznaczają zatem głęboką rysę na ich poczuciu własnej wartości. Tracą bowiem kontrolę nad wszystkim, ewentualnie skazani są (przez dłuższy czas) na pomoc zewnętrzną, a w społeczeństwie zostają zepchnięci na margines²². W takiej sytuacji można pacjentowi, w oparciu o chrześcijański obraz człowieka, przekazać, że jest cenny, nawet jeśli nie może wiele zrobić lub też niczego przedsięwziąć. Jego wartość nie zależy od tego, co jest widoczne, co wytwarza, ale ma on swoją wartość, która pochodzi od Boga.

Każdy człowiek zasługuje na szacunek i uznanie, i tak winien być traktowany. Choroba i cierpienie nie są karą, lecz należą do życia, nie powinny być zatem spychane do podświadomości i tłumione. Także człowiek stary, starsza osoba jest ważna i nie stanowi jedynie jednego ze składników kosztów (wcześniej ta grupa ludzi była uznawana za mądrych i roztropnych). Trzeba zatem podpowiedzieć pacjentowi, że można starzeć się z godnością i nie wstydzić się przyjmować pomocy. Chodzi przy tym także o nauczenie się akceptowania swojej sytuacji i życie z nią. W głębokich sytuacjach kryzysowych, gdy osoba pyta „dlaczego?”, tj. o przyczynę swojej choroby, gdy jej życie jest w rozsypce i gdy kwestionuje sens swego życia lub musi zmierzyć się z cierpieniem i śmiercią, można z pozycji chrześcijanina w razie potrzeby udzielić odpowiedzi, które nie kończą się śmiercią, tzn. podarować pocieszenie i dać nadzieję²³.

²² Por. W. Słomski, *Człowiek wśród dylematów i wyzwania etycznych współczesności*, Warszawa 2009, s. 15.

²³ Por. A. Szczeklik, *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*, Kraków 2009, s. 92.

Nie powinno się jednak człowieka zmuszać lub go nakłaniać, lecz przyjąć go w tym miejscu, w którym on się znajduje i podejść do niego indywidualnie. Nie chodzi tu bowiem o pospieszne lub gotowe odpowiedzi. Wymagana jest empatia. Gdy życie jest u kresu, człowiekowi wolno umrzeć z godnością, właśnie dlatego że śmierć nie ma ostatniego słowa! Ważnymi zadaniami opieki przy umierającym są: towarzyszyć mu w takim momencie z miłością, ostatnie jego godziny uczynić najbardziej komfortowymi, być może także zaproponować mu wspólną modlitwę. Człowiek jako pacjent, członek rodziny lub kolega nie jest numerem, ale indywidualną istotą. Nie może być zredukowany do nazwy swojej choroby (np. „woreczek żółciowy – pokój 8”!), gdyż stanowi integralną całość²⁴.

Chrześcijańska wizja człowieka nadal ma swoje miejsce, zwłaszcza w czasie, w którym akcentuje się przede wszystkim to, co jest możliwe do wykonania i samorealizację. Przez powrót do wartości chrześcijańskich w życiu społecznym można doprowadzić do widocznych zmian. Ponownie ma się na względzie bardziej dobro publiczne, a mniej myśli się o sobie lub o swoich zyskach. Ponadto wartość można określić niekoniecznie jedynie dokonaniem. Chrześcijański obraz człowieka udziela, moim zdaniem, odpowiedzi i wszelkiej pomocy we wszystkich sytuacjach życiowych. Przemawia do ludzkiej duszy, że człowiek jest przyjęty takim, jakim jest, również z jego ciemną stroną²⁵.

Być może uda się zrewidować niektóre błędne poglądy i wyobrażenia dotyczące wiary chrześcijańskiej i pokazać, jakie „korzyści” niesie wiara chrześcijańska. Nie oznacza to jednak, że ludzie innych wyznań lub ateści są zdewaluowani. Wręcz przeciwnie, winniśmy szacunek dla każdego, kto prezentuje swoje poglądy i żyje zgodnie z nimi, jak długo nie chce do tego przymusić (przemocą) innych. Ja również wiele nauczyłem się od ludzi innych wyznań i różnych poglądów.

²⁴ Zob. S. Grygiel, *Miłość – aspekt filozoficzny*, w: *Katolicyzm A-Z*, red. Z. Pawlak, Łódź 1989, s. 266–267; por. J. Wolski, *Bioetyka w perspektywie personalizmu. Studium w świetle myśli naukowej biskupa Elio Sgreccii*, Łódź 2008, s. 174–175.

²⁵ Por. L. Honnefelder, *Person und Menschenwürde*, w: *Philosophische Propädeutik*, t. 2: *Ethik*, red. L. Honnefelder, G. Krieger, Paderborn 1998, s. 213n.

Summary

Christians are encouraged by love to act responsibly with each other, others and all the Creation. „Love of enemies” is a key word among Christians, because God loves all people, even those causing problems!

The Christian values and picture of a man seem not to play any role in contemporary societies of the West. More and more people withdraw from the Church and one can notice huge areas without any church affiliation on the maps of some regions. A man is very often defined in today’s society solely by power or status.

What consequences can the Christian image of a man have – let’s say for health care?

Christians experience consolation and hope in an illness or suffering because God is always with a man. Christians have hope which transcends the threshold of death (to heaven, where there will not be any more suffering nor tears).

One can achieve tangible changes by returning to Christian values in social life. Furthermore, the value of a man can be defined not necessarily only by achievements.

The Christian image of a man gives answers and all help in all life situations. It appeals to human soul by the fact that a man is accepted as he or she is including his or her dark side.